

# Piotr Jurzyk

---

## 31. niedziela zwykła, „Słuchaj, Izraelu!”

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/1, 333-334

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## 31. NIEDZIELA ZWYKŁA – 5 XI 2006

## „Słuchaj, Izraelu!”

„Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które Ja ci dziś nakazuję” (Pwt 6,6) – tak poucza nas Bóg w dzisiejszym pierwszym czytaniu z Księgi Powtórzonego Prawa. Tak niegdyś Bóg wielokrotnie napominał lud wybrany. Przez swojego sługę Mojżesza przekazywał wszystkim pokoleniom prawa i nakazy. Bóg troszczył się, aby Izraelici je zapamiętali, aby były one obecne w ich umysłach i sercach. Bóg z miłości do człowieka pozostawił te nakazy, ponieważ zachowywanie ich przynosi człowiekowi błogosławieństwo: „abyś długo mógł żyć, [...] aby ci się dobrze powodziło” (Pwt 6,2-3). Wśród tych wskazań, które poprzedzają przykazanie miłości Boga – jak refren powracają dwa słowa: „Słuchaj, Izraelu” (Pwt 6,3-4). W ten sposób Bóg podkreśla, aby naród wybrany słuchał tego, co On mówi. Dopiero potem podaje treść największego przykazania: „Będziesz miłował Pan, Boga twojego”. Gdy się patrzy na historię narodu wybranego, okazuje się, że słowa napomnienia do słuchania nie były podane nadaremnie. Przeciwnie słuchania jest nie tylko zamknięcie uszu na czyjeś słowa, ale także zamknięcie umysłu i serca, czego konsekwencją jest nieposłuszeństwo. Wielokrotnie Izrael odchodził od tego przykazania miłości, kierując swoje serca i umysły ku innym bogom. Wiele razy przez swoje nieposłuszeństwo sprowadzał na siebie klęski: niewolę babilońską, okupację rzymską. Zamiast błogosławieństwa człowiek często wybierał własną, wygodniejszą drogę, która jednak niosła nieszczęście.

Do przykazania miłości Boga nawiązuje Jezus w dzisiejszej ewangelii. Cytuje On Księgę Powtórzonego Prawa. Pokazuje swojemu rozmówcy i wszystkim obecnym, że to, co Bóg niegdyś powiedział o miłości do narodu wybranego, nic nie straciło na wartości i aktualności. Ciekawym spostrzeżeniem jest fakt, że Jezus pytany o największe przykazanie zaczyna właśnie od słów: „Słuchaj, Izraelu” (Mk 12,29). Posłuszeństwo Bogu jest podstawą miłości i wierności.

Liturgia Kościoła jest uobecnieniem zbawczych wydarzeń. Jest okazją do rozważenia słowa Bożego i odczytania go w kontekście naszego życia. Tak niedawno przeżywalismy uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, pochylając się nad grobami tych, co nasz poprzedzili w pielgrzymce do domu Ojca, wnosiliśmy nasze serca i umysły ku tajemnicy przemijania. W obliczu kruchości ludzkiego życia wszelkie zaszczyty i doczesne dobra stają się nikłe i blade. Jak nic ze sobą nie przynieśliśmy przychodząc na ten świat, tak nic ze sobą z niego nie zabierzemy – tak często słyszymy. Jest to oczywiście prawda w odniesieniu do wszelkich rzeczy materialnych, jednak to, co duchowe, nie przemija, nie ginie. Pozostaje nam przede wszystkim miłość, do której nieustannie nawołuje nas Bóg. W naszych sercach jest pragnienie miłości, bo któż nie chciałby kochać i być kochanym, a jednak rzeczywistość często jest pozbawiona miłości. Może nierzadko zastanawiamy się, dlaczego świat i ludzie w nim nie są przepelnieni miłością. Dlaczego my sami, choć wiemy, że powinniśmy kierować się miłością, czynimy inaczej? Dlaczego tak mało jest miłości w moim życiu? Te i podobne pytania ukazują nam tęsknotę za miłością. Te pytania są tak stare jak ludzkość, bowiem zmieniają się warunki życia, zmienia się cywilizacja,

postępuje technika, ale serce człowieka się właściwie nie zmienia. Jesteśmy tacy jak ci, którzy żyli przed nami w czasach Starego Testamentu i Jezusa. Pobiegnijmy myślą do wydarzeń z ogrodu w Edenie, które opisuje pierwsza księga w Piśmie św., Księga Rodzaju. Znamy opis grzechu naszych prarodziców. Na czym on polegał? Nie na zjedzeniu jakiegoś owocu z drzewa, jak tradycyjnie przedstawia się w różnych wyobrażeniach, ale na nieposłuszeństwie Bogu. Ludzie zaufali wtedy nie swojemu Stwórcy, lecz wężowi. Naiwnie uwierzyli, że wiedzą lepiej, co jest dla nich dobre, że do tego, aby być szczęśliwi, nie potrzebują Boga i Jego poleceń. Co się stało, kiedy człowiek przekroczył Boży nakaz, wiemy dobrze. Zamiast obiecane szczęścia prarodzice stracili prawie wszystko, co mieli najważniejszego. Ten dramat ogrodu w Edenie powtarzał się i powtarza się do dziś w różnych formach. To właśnie człowiek sprowadza na siebie nieszczęście przez nieposłuszeństwo Bogu, przez to, że uważa się za mądrzejszego od Bożych przykazań. Dziś dzieje się podobnie. Wielu ludzi uważa przykazania Dekalogu za niewspółczesne, niewygodne, niemodne, niemożliwe do zachowania, za przeżytek i relik. Wymyśla przeróżne reformy i „udoskonalenia”, które jednak sprowadzają tylko nieszczęście.

Czy można temu zaradzić? Jeśli tak, to w jaki sposób? Dzisiejsza liturgia podaje nam to w bardzo zwięzłych słowach: „Słuchaj, Izraelu!”. To Boże wezwanie wypowiedziane w czasach starotestamentowych i przypomniane przez Jezusa w Ewangelii jest skierowane do każdego z nas. Posłuszeństwo Bogu jest podstawą szczęścia osobistego, szczęścia rodzinnego, szczęścia i pomyślności społeczeństwa i narodu. Przez posłuszeństwo nauczymy się kochać Boga, bliźniego i samych siebie. Wtedy zrozumiemy, co znaczy przykazanie: „Będziesz miłował”. Dlatego Bóg i dziś napomina: Słuchaj moich przykazań! Bądź posłuszny moim nakazom, „abyś długo mógł żyć, [...] aby ci się dobrze powodziło”.

*ks. Piotr Jurzyk*

## 32. NIEDZIELA ZWYKŁA – 12 XI 2006

### Wyrzeczenie i ofiara

Życie uczy nas, że to, co mało kosztuje, jest niewiele warte, to, co wiele kosztuje, ma większą wartość. Więcej wysiłków, wyrzeczeń i ofiar z naszej strony daje większą radość i satysfakcję już tu na ziemi oraz potwierdzenie, że warto je było podejmować. Do tego dochodzi zapewnienie Jezusa, że kto dla Jego imienia z wielu rzeczy rezygnuje, już tu na ziemi stokroć więcej otrzyma i życie wieczne odziedziczy.

Dzisiejsza liturgia słowa ukazuje nam dwie ubogie wdowy: jedną z Sarepty pod Sydonem, karmiącą Eliasza (1 Krl 17,10-16); drugą z dziedzica świątyni jerozolimskiej, wrzucającą ostatni grosz do skarbony (Mk 12,41-44). Obie niewiasty ukazują nam ideał chrześcijańskiego życia: dzielić się tym, co posiadamy, z innymi. Jednak istotny jest sposób, w jaki się daje lub udziela pomocy: czy gest ten płynie z serca, czy rzeczywiście jest podejmowany z wysiłkiem, wyrzeczeniem? Czy daję z tego, co mi zbywa, może i tak bym to wyrzucił, a przecież mogę jeszcze zyskać w oczach bliźnich, jaki to jestem wspaniałomyślny i wielkoduszny. Jezus czytał w sercu ubogiej wdowy, doskonale widząc jej moty-